

RESZTA I RESZTKA. ŚESZA

Monika Nowakowska
(Uniwersytet Warszawski)

Mają Państwo przed sobą publikację nietypową z kilku względów. Po pierwsze dlatego, że wyjątkowo długo się rodząca (o czym niżej), choć może nie wydaje się to jednak tak niezwykle w kontekście twórczości badacza inspirującego ten tom. A po drugie dlatego, że w najwcześniejszej swej partii tom powstawał jako zbiór adresowany do konkretnej osoby, której dzisiaj już w zwykłym, codziennym sensie nie ma, ale która odcisnęła się mocnym śladem w wielu umysłach-sercach (sans. *manas*), publikacjach, zainspirowała twórczo wielu ludzi. I ten tom jest tego dowodem.

Artur Karp (22.04.1942–22.05.2022), indolog, badacz kultury, religii i historii Azji Południowej, wieloletni wykładowca najpierw w Instytucie, a potem na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, stanowił dla swoich studentów i kolegów intelektualną inspirację i wyzwanie, pobudzał do myślenia niebanalnymi pytaniami, ujawniał nieoczywiste a interesujące konteksty, zwracał uwagę na ważne publikacje, kształtował i kierował, poruszał i irytował. Wędrował po terytoriach różnych dziedzin, swobodnie przekraczając granice indyjskich filologii, antropologii kulturowej i społecznej, historii. Dla wielu spośród swoich studentów stanowił cenne okno na świat pozafilologiczny, a przy tym całe studenckie pokolenia ceniły sobie zwłaszcza szczegółową i pełną namysłu lekturę pod jego kierunkiem mahabharackiego *Adi-parwanu*. Niektórzy indolodzy, nie tylko warszawscy, co stwierdziliśmy w reprezentującym Kraków, Poznań i Warszawę gronie jesienią 2013 roku w czeskiej Pradze, przyznają wprost, że wiele Arturowi intelektualnie zawdzięczają. Kazał nam myśleć o jednostce w grupie i społeczeństwie, widzieć ją na szerszym tle społeczno-gospodarczym, poddaną oddziaływaniom i uwarunkowaniom historycznym. Nieustannie sam się uczył, na bieżąco pochłaniając najnowsze publikacje z interesujących go dziedzin, a i innym wskazywał kierunki nauki.

Wtedy, w Pradze, postanowiliśmy dać wyraz naszemu uznaniu dla pracy i działalności Artura Karpa, jednocześnie stwarzając okazję do nieczęstego w Polsce spotkania poświęconego Azji Południowej w aspektach historii, socjologii i antropologii. 13.06.2014 roku odbyła się kilkugodzinna sesja naukowa na Uniwersytecie

Warszawskim, zainspirowana życiową aktywnością i twórczością naszego kolegi i jemu dedykowana, zatytułowana „Szczątki, resztki, przyległości. Poetyka odrzucenia?”, który to tytuł zrodził się był we wspomnianym gronie praskich inicjatorów przedsięwzięcia. W sesji zabrali głos Maria Krzysztof Byrski (z odczytem „Czy Indie mogą być dumne z systemu kastowego?”), Cezary Galewicz („O ‘głowach, czyli ogonach’ i keralskiej tradycji wyścigów łodzi”), Joanna Jurewicz („Pradžapati chciał się rozmnożyć. Trudził się i rozgrzewał...”), Lidia Sudyka („Spoceni bohaterowie i bohaterki sanskryckiej *kāvya*. O postrzeganiu potu w klasycznej literaturze sanskrytu słów kilka”). Sesję zamknął sam Artur Karp, a jego wystąpienie, mimo że zatytułowane „Czyj to ogon? O pewnych dziwnych liczbach w *Mahabharacie*”, rozwinęło się ostatecznie, jak to się często naszemu koledze zdarzało, w nieco innym kierunku, stanowiąc zaczyn artykułu, którego ostateczny kształt znajdują Państwo w niniejszym tomie.

Księgi pamiątkowe stanowią rosnącą kategorię w coraz bogatszych kolekcjach publikacji indologicznych, obok nich jednakże możemy znaleźć prace zbiorowe o nieco odmiennym formacie – przynoszące artykuły inspirowane czy dedykowane wybitnym badaczom, ale po pierwsze albo z wyraźnym przewodnim tematem, albo, czy raczej co więcej, zrodzone z inspiracji badaniami danych naukowców, uwzględniające też ich wkład własny lub komentarze ich autorstwa do zebranych artykułów¹. Niniejszy tom, jako kontynuacja wspomnianej sesji, rodził się właśnie z intencją stworzenia tego rodzaju monografii zbiorowej. Chcieliśmy zaprezentować w niej różnorodne dziedziny zainteresowania naszego kolegi, Artura Karpa, umożliwiając mu jednocześnie (a raczej wymuszając na nim w wielkim trudzie i pocie) wypowiedzenie się również na jeden z typowych dla niego tematów, ale przy tym stworzyć książkę skonstruowaną wokół zagadnień jednoznacznie kojarzących się, naszym zdaniem, z charakterem dociekań intelektualnych Artura. Do udziału w tomie zaprosiliśmy polskich badaczy różnych pokoleń, dla których te kwestie były istotne, czy których uwagę na to, co kulturowo, religijnie lub historycznie wyciszane, zwrócił kiedyś właśnie po raz pierwszy Artur Karp. Grono autorów z czasem się rozrosło, niektóre artykuły ewoluowały lub podlegały wymianie, toczyło się życie, rodziły się dzieci, chorowały i umierały starsze pokolenia, świat pandemią przypominał nam radykalnie o naszej kruchej fizyczności, a ludzkość okrucieństwem wojen i migracji zapewniła o niezmienności swojej natury. Wreszcie, dzięki życzliwości dr. hab. Jacka Woźniaka, kierownika Katedry Azji Południowej, oraz finansowemu wsparciu Wydziału Orientalistycznego UW, tom się ucieleśnił.

¹ Przykładowymi wzorcowymi pracami tego rodzaju są monografie zbiorowe Franco, Preisendanz 2007; Preisendanz 2007; czy Bronner, Cox, McCrea 2016.

ŚESZA

Pomiędzy cyklicznymi ucieleśnieniami się wszechświata najwyższa absolutna męska zasada stwórcza, rozumiana w wisznuickim ujęciu jako uosobiony Wisznu-Narajana (Viṣṇu-Nārāyaṇa), spoczywa w medytacyjnym półśnie na unoszącym się na kosmicznych prawodach gigantycznym, wielogłowym wężu, władcy wszystkich węży (sans. *nāga*). Ten wąż to Śesza (sans. *śeṣa*), czyli ‘resztki’, nazwa własna, rzeczownik utworzony od rdzenia *śiṣ* ‘zostawiać, odrzucać’. Kosmiczny wąż Śesza stanowi łącznik między kolejnymi kreacjami świata, to na nim zasadza się świata trwanie i odtwarzanie, to Śesza, symbol wieczności, stanowi podstawę i zaczyn dla kreacyjnej potencji Wisznu².

Jako rzeczownik popospolity śesza to ‘resztki’ przede wszystkim jako ‘pozostałość’, to, co zostało po czymś, z czegoś, po kimś. W bramińskim myśleniu religijnym resztką nazwiemy wszystko to, co uznamy za uświęcającą pozostałość z ofiary złożonej bogom, to pozostałość po ich ofiarnym posiłku, resztki uświęcona kontaktem z boskimi siłami, którą dopiero w następnej kolejności mogą spożyć ludzie, dzieląc w ten sposób jadło bogów. W kontekście świeckim natomiast resztki to na przykład pozostałość kalająca, zanieczyszczona kontaktem z ciałem innego człowieka, jego śliną, potem, czy innymi wydzielinami. Resztki z innego wymiaru żywi i uświęca, resztki po człowieku kala i odstręcza.

Śesza jako rzeczownik popospolity to także ‘resztki’ – wszystko to, co uzupełnia, dopełnia, pozostaje na końcu. To konkluzja, ale i resztki pozostała do zrealizowania i odplacenia. Uczynić coś *aśeṣam*, czyli ‘bez resztki’, to zrealizować coś w pełni, doskonale.

W duchu indyjskiego upodobania do współbrzmień, mistycznych podobieństw fonetycznych i gier słownych należy też pamiętać, że rdzeń *śiṣ*-, z którego wywodzi się śesza, tworzy w sanskrycie imiesłów bierny czasu przeszłego *śiṣta* (*śiṣṭa*), nazywający to, co ‘pozostało’, zachowało się i uratowało, czyli resztki, szczątki, pozostałości (z przedrostkiem *ud-*, *ucchiṣta* będzie to kalająca ‘resztki [jadła, śliny itd.]’). Tak się złożyło, że identycznie wygląda i brzmi imiesłów bierny czasu przeszłego od innego czasownika – rdzenia *śās*-, czyli ‘instruować, rozkazywać, pouczać, informować’. *Śiṣta* to coś, ktoś, co zostało ‘wskazane, rozporządzone, pouczane’, to także po prostu ‘uczony’. *Anuśiṣta* to na przykład ‘wykształcony, wyedukowany’ syn, którego trwanie na ziemi po śmierci ojca uwalnia tego ostatecznie z wszelkich przewin, jakich mógł się dopuścić za życia. W literaturze sanskryckiej spotkamy zabawy homonią tych dwóch imiesłów i form pochodnych, zestawienie na przykład z jednej strony ludziuczonych (*śiṣta*), a z drugiej innych,

² Więcej o resztkach w kulturze indyjskiej zob. Malamoud 1996: 7–22.

pozostałych (śisza), nieuczonych³. Śisza zatem to reszta, pozostałość, być może nawet i relikwia, skoro to także wcielenie uczoneści, trwanie wiedzy. A jednocześnie to wszyscy inni, pozostali, nie elity.

LUKI, BRAKI I DZIURY⁴

Tytułowe nici przewodnie niniejszego tomu – szczątki, resztki, przyległości, odrzucenie – pokazują to właśnie, ku czemu Artur Karp inspirował, o co pytał, na co zwracał uwagę. Nawet jeśli bowiem odpowiedzi na różne jego pytania nie padały, czy dotąd nie padły, nawet jeśli najczęstszą odpowiedzią na proste „dlaczego?” było „nie wiem”, „nie mam pojęcia”, to owo proste zasiane „dlaczego?” często gdzieś jednak kielkowało, powoli sobie rosło, nie dawało o sobie zapomnieć. A trzeba przyznać, że pytanie dotyczyło nierzadko kwestii niewygodnych, nietwarzowych, niewyględnych, z różnych względów podejrzanym lub niemile widzianym. Pytanie oświetlało zniecka coś na drugim, trzecim, a może nawet jeszcze dalszym planie, jakiś drobiazg niby, czy też wręcz lukę, czyli zwracało uwagę tak naprawdę na niezbędną składową podłoża tego, co na planie pierwszym. Artur Karp jako badacz zostawiał często plan pierwszy dla innych, sam starał się zaglądać na tyły planu pierwszego, wręcz zachodzić go od tyłu.

W swych wykładach i pracach naukowych Artur Karp zawsze dążył przy tym do precyzyjnego nadawania zjawiskom nazw, do imponującej terminologicznej ścisłości. Bez terminu, wiadomo, zjawiska nie ma, a z pewnością nie daje się go właściwie wyodrębnić i scharakteryzować. Najpierw trzeba je wyciąć z tkaniny rzeczywistości, ujawnić w jego najbardziej znaczącej całości. Wiedzieli o tym myśliciele bramińscy, mówiąc o poznawczym definiowaniu jako ‘wycinaniu, wyodrębnianiu’ (sans. *pariccheda* ‘określenie, zdefiniowanie’, przedrostek *pari-* ‘ob-, około’ oraz rdzeń *chid* – ‘ciąć, rąbać’), wiedzieli buddyjscy, rozumiejąc nazywanie jako odrzucenie, wyłączenie z tła wszystkiego tego, czego dane słowo nie nazywa (sans. *apoha*, dosł. ‘wykluczenie, wyłączenie’, przedrostek *apa-* ‘od’ oraz rdzeń *ūh* – ‘pchnąć, sunąć’).

Ale jeśli pomyślimy o tkaninie materiału badawczego, to właśnie to identyfikowanie, nazywanie, każdej najdrobniejszej plamki koloru w tle, a nawet skupianie się na tym tle, bo tylko wraz z tym tłem daje się mówić o *panneau* w całości, charakteryzowało temperament badawczy, który w tym tomie chcieliśmy uczcić.

³ Nawiązanie do tej dwuznaczności i wzmiankowane skonstrastowanie znajdziemy choćby w *Kawjadarśi* (*Kāvyaḍarśā* 1.3), zob. też Nemeč 2022: 216.

⁴ Śródtytuł zainspirowany, a dokładniej zacytowany za Jarniewicz 2014, czyli eseju o Swifcie, dla którego to przy pisaniu satyrycznego traktatu „równie ważne jak argumentacja” były „luki, braki i dziury”. Można też wspomnieć tutaj o Iser 1972, gdzie czytanie to uzupełnianie tego, czego w tekście nie ma.

POLSZCZYŻNA

Artur Karp władał polszczyżną w sposób mistrzowski, czy to w jej wariacie naukowym (wystarczy porównać hasła encyklopedyczne jego autorstwa w publikacjach PWN), czy literackim (choćby kongenialny przekład powieści Shashiego Tharooru *Show Business*, wydanej po polsku jako *Bollywood*, 2004⁵). Promował spolszczony zapis nazw własnych i terminów (wieloletnia współpraca z Państwowym Wydawnictwem Naukowym oraz Głównym Urzędem Geodezji i Kartografii), ale i uczynił wiele dla przyswojenia polszczyżnie istotnych dla cywilizacji indyjskiej pojęć, z cierpliwym namysłem przekładając je na polski. Co pociągało za sobą spiętrzenie rozmaitych typowych dla tłumaczenia problemów, ponieważ często te pojęcia miały się nijak do polskiej rzeczywistości i historii. A Artur Karp je przyswajał, po polsku precyzyjnie i oszczędnie w słowach objaśniał, uczył nas, jak je po polsku rozumieć i jak o nich po polsku myśleć. Chcieliśmy tym tomem polszczyżnie Artura się odwdziżyć, również podjąć ten mozolny trud sformułowania naszych obserwacji i wniosków badawczych po polsku właśnie. W języku angielskim często byłoby nam łatwiej, w angielszczyżnie, tak mocno historycznie związanej z Indiami, sporo podobnej pracy tłumaczeniowej z języków indyjskich już dokonano, oferuje ona gotowe odpowiedzi na translatorskie zagwozдки. Być może jednak zbyt łatwe, a z pewnością nam odleglejsze, nie tak jasne, nie tak ujawniające jak to, co wypowiedziane w macierzystej mowie. A przy tym nie odstawialiśmy tutaj od najnowszych badań na świecie, wielu z współtwórców tego tomu na co dzień bierze żywy udział w rozwoju światowej nauki, nierzadko tezy, które w tym tomie wyrazili po polsku, wyrażą kiedyś czy wyrazili już po angielsku. Ale chcieli dokonać tego dodatkowego wysiłku i wysławić się w swoim rodzimym języku, często nazywając coś po polsku po raz pierwszy w świecie.

STRUKTURA

Skromny w początkowych zamysłach tom rozrósł się z czasem znacząco, co nie dziwi, w świecie kultur indyjskich *pozostało* jeszcze wiele do ujawnienia i oświetlenia. Artykuły uporządkowane zostały zgrubnie wedle reprezentowanych przez nie głównych dziedzin zainteresowania naukowego, ale pomiędzy niemal wszystkimi publikacjami przechodzą nici powiązań, łączące je różnymi tropami – pojęciami, tematami, nawiązaniem. Zaczynamy blokiem artykułów dotyczących najstarszych zabytków literackich i materialnych Indii – to prace A. Karpa, J. Jurewicz, B. Grabowskiej, M. Nowakowskiej i J. Woźniaka, które wpisują się również

⁵ Z inicjatywy redakcyjnej dr Elżbiety Walter, co warto podkreślić, a wydanej w zasłużonym dla orientalistów Wydawnictwie Akademickim Dialog.

w zakres zainteresowań historii kultury i religii. Następne pozycje, A. Babkiewicz, L. Sudyki, A. Turek i B. Śliwczyńskiej, reprezentują ściśle badania literaturoznawcze oraz poetykę i dramat, prowadząc nas jednocześnie ku młodszym warstwom historycznym. Blok trzeci, poświęcony współczesnym, bolesnym problemom indyjskiej historii i społeczeństwa, to prace M. Puri, J. Latymowicz, M. K. Byrskiego i K. Iwanka. Ten ostatni przypomina nam o władzy języka i jego użytku jako narzędzia kontrolowania społeczeństwa, czego kontekst historyczny dopisuje część czwarta, czyli artykuły M. Wielińskiej-Soltwedel i M. Sulich-Cowley. Szczególnymi obiektami zarządzania językowego i społecznego bywają kobiety, obcy i inni, i wszystkie grupy zależne, podporządkowane, którym odbiera się nie tylko prawo samostanowienia, ale i głosu. Blok piąty tomu obejmuje dwie prace oddające głos grupom zarówno uciskanim, jak i strauatyzowanym (M. Browarczyk i J. Kurowska). Krąg tematyczny tomu domykamy tym tropem autobiograficznym, sięgając szerokim promieniem do peryferii świata hinduskiego, bramińskiego, ponownie wskazując na złożoność historyczną, religijną i językową Azji Południowej (artykuły C. Galewicz, N. Świdzińskiej i B. R. Zagórskiego).

Wszystkie prace w tomie odnoszą się w jakiejś formie do tego, co zwykle niechciane, omijane, zagłuszane, odrzucane, zapomniane, a co jednak jest, pozostało, trwa, znaczy. O trudnych relacjach międzyreligijnych przeczytamy w rozmaitych kontekstach, a to jako o konfliktach bramińsko-buddyjskich, a to o kontrowersjach między Północą i Południem Indii, a to o pełnych przemocy dziejach stosunków hindusko-muzułmańskich i ich długofalowych skutkach, politycznych i językowych. W wielu pracach natrafimy na kwestię pozycji kobiet, w wielu pojawiają się „niedotykalni”, społeczne „wyrzutki”, grupy z różnych powodów wykluczane i odrzucane. O pocie i aspektach ludzkiej fizyczności dowiemy się w kontekście erotyki, polityki państwowej, ale i wedyjskiej kosmogonii. Sieci szczątek, resztek, przyległości łączą nam tom tematycznie w jedna całość.

Ujednoliciliśmy go w jak największym stopniu również redakcyjnie, ale pewne konwencje swoiste dla autorów pozostały, w tym autorsko obrany sposób prezentacji skrótów tytułów oraz transliteracji języków współczesnych⁶. Terminy sanskryckie transliterowano zgodnie z zapisem w słowniku M. Moniera-Williamsa. Całość terminologii z języków indyjskich została podana zgodnie z zasadami transkrypcji przyjętymi, za wskazaniem A. Karpa, w wydawnictwach PWN. Tom opatrzyliśmy dwoma indeksami, nazw własnych i terminów.

⁶ Należy tutaj odnotować spontaniczną pomoc dr. hab. Jacka Woźniaka, któremu jesteśmy wdzięczni za końcowe gospodarskie przejrzenie całości tomu, wsparcie redakcyjne i korektę terminów tamilijskich.

POETYKA ODRZUCENIA

Tytuł tomu, jak wspomnieliśmy wyżej, narodził się jako pierwszy, jeszcze w gronie inicjatorów sesji. *Szczątki, resztki, przyległości* oraz *odrzućcie* wybraliśmy jako słowa kluczowe najlepiej opisujące inspirujący nas aspekt intelektualnej dociekliwości naszego kolegi. Artur miał swoje ulubione elementy kultury i historii Azji Południowej, do których wracał i powracał, i nawracał, pomijając wiele, wiele innych, często być może bardziej pierwszoplanowych. Ale w związku z tymi konkretnymi wycinkami, które przyciągnęły jego uwagę, formułował pogłębione wnioski sytuowane w szerszym kontekście, bo patrzył na różne składowe kultury – na umiejscowienie tekstu w czasie i przestrzeni, w społeczeństwie, w artefaktach materialnych, a nie tylko w innych tekstach. Próbował ujawniać strukturę budującą dane zjawisko, jego osadzenie społeczne, ekonomiczne, materialne, wyszukując i odnotowując informacje o wszystkich istotnych elementach życia ludzkiego – brak informacji na dany temat w źródłach też był informacją.

Jest bowiem świat indyjski przykładem kultury, która może nas ludzić, że mamy dostęp do tego, jak rzeczy mogły się mieć w niej kiedyś, ponieważ ta kultura w pewnych swoich instytucjach, przynajmniej nominalnie, od tysiącleci trwa, na co mamy świadectwa literackie. Mamy co prawda świadomość, że mnóstwo się zmieniło, napływały na tereny Azji Południowej rozmaite ludy, grupy, cudzoziemcy, wszyscy dokładając swój budulec kulturowy – fale Greków, Persów, liczne muzułmanów, różnorodnych późniejszych Europejczyków, powstawały nowe religie, nurty, zjawiska. Ale Indie mimo wszystko trwają przy pewnych pojęciach i instytucjach kulturowych, które kiedyś w wyniku rozmaitych procesów wypracowały, przy ich nazwach, dając nam złudne poczucie, że na podstawie tych słów i instytucji możemy wnioskować, jak świat tej kultury wyglądał kiedyś. Współcześnie w samej Republice Indyjskiej mieszka ponad miliard czterysta milionów ludzi⁷, kiedyś na tym obszarze mieszkało ich zdecydowanie mniej, mieszkali w innych warunkach i inaczej – mamy różnicę skali i możliwości, ale nadal poczucie trwałości pewnych składników kulturowych, co może prowokować do budowania łatwych i prostych teorii na temat tego świata. Natomiast właśnie współczesna perspektywa powinna nas uczyć, na co zwracał uwagę również Artur Karp, by nie interpretować świadectw literackich jako dających wgląd w całą rzeczywistość, w której teksty powstawały. Mamy świadomość, że w świecie współczesnym, w którym jednak dostęp do pisania i czytania jest powszechniejszy niż wieki temu, literatura, zwłaszcza piękna czy naukowa, ale i popularna, to tylko maleńki elemencik świata, człowieka, który składa się przy tym również z biedy, głodu, brudu, kupy i potu, głupoty, chciwości i różnych innych aspektów ludzkości, co do których często udajemy, że

⁷ *State of World Population* April 2023, <https://www.un-ilibrary.org/content/books/97892110027137>.

ich nie ma, staramy się ich nie zobaczyć i nie poczuć. Nie mamy przesłanek, by zakładać, że kiedyś tak nie było. Literatura, nauka, aktywność elit to zawsze był tylko wycinek rzeczywistości, poza tym, obok tego był ocean zwykłego, codziennego, *pozostalego* życia. Anegdotycznie można tu wspomnieć o osobach zainspirowanych literaturą właśnie, jadących do Indii i zderzających się tam ze ścianą normalnej, zwielokrotnionej milionowo ludzkości, które to osoby w wyniku tego doświadczenia odrzucają Indie automatycznie w całości.

*Odrzucenie*⁸ bowiem może mieć przeciwstawne zwroty. Można coś odrzucać, ukazując to jako nieczyste, niedobre, nie nasze, jako pewną drobniejszą część w imieniu czegoś większego lub postulowanego jako liczniejsze. Ale można też odrzucać większość, z podobnych powodów zresztą, co wymienione wyżej, w imieniu pewnej elitarniej mniejszości, w imieniu czegoś postulowanego jako ważniejsze, wartościowsze. Artur Karp widział to przede wszystkim jako odrzucanie większości przez elitarną mniejszość, jako świadome zakłócanie przez elity obrazu, zamazywanie tego, że jednak większość mieszkańców Azji Południowej nie zajmowała się na przykład filozofią czy niekoniecznie mówiła sanskrytem lub literackim tamilskim, choćby dlatego że nie miała do tego dostępu. Artur Karp tak podchodzić do badania kultur Azji Południowej nie chciał, przypominał właśnie o całej gromadzie ludzkiej, rzeczywistej, realnej, w pełnym jej wymiarze, z wszelkimi cieniami i zatajeniami, pytał o resztę, o pozostałości, dziury i luki w dominującej narracji.

Lubił Artur Karp przy tym w rozmowie czy podczas wykładu odrobinę zaszokować, wytrącić z poczucia wygodnego bezpieczeństwa, przypomnieć, że człowiek to również pot, krew, wydzieliny i wydaliny, ślina, sperma, odchody, smród i zaduch, lepkość dotyku. Że to również tłum i ogłuszający gwar, gwałt i przemoc, polityka i manipulacja, niewola i zawłaszczenie, kradzież i dług. Lubił zapytać o materialne przesłanki ludzkich działań i skłonności, wskazać na społeczny i grupowy kontekst jednostkowego postępowania.

*Poetyka odrzucenia*⁹ nasunęła nam się na myśl, by nazwać tego typu właśnie podejście badawcze do wytworów kultury jako świadomie organizowanych obiek-

⁸ *Odrzucenia* rozumiemy tutaj szeroko, zob. na przykład Harder, Opratko (2021: 429): „We consider ‘rejection’ not as a psychological mechanism or an individual set of preferences, but as a cultural phenomenon [...]. Thus, we analyse cultures of rejection as modes of living, or ways of being in the world, that are constituted by attitudes, values, norms and affects that reject a set of socio-cultural objects. While the objects of rejection may vary and form various constellations, they often include immigration, domestic political elites, ‘mainstream’ media, institutions of civil society, scientific or educational institutions, certain bodies of knowledge, shifting gender relations and racialised or culturalised Others”.

⁹ Warto odnotować, że termin *poetyka odrzucenia* narodził się w naszym gronie spontanicznie w czasie pamiętnego spotkania w Pradze. Dopiero później okazało się, że takie zestawienie jako pewna kategoria

tów, mających konkretne funkcje również estetyczne. Z jednej strony *poetyka* jako sposób prowadzenia namysłu kulturoznawczego, obejmujący również refleksję nad organizacją dzieła, bo historia, w tym historia kultury, co podkreślał Artur Karp, to tworzenie opowieści, budowanie narracji mającej funkcje społeczno-wytwórcze, społeczno-twórcze, ale i wykluczające. Z drugiej strony *poetyka* jako aktywność badawcza także mająca konkretne funkcje estetyczne – oświetlanie takich elementów kultury, które wzbudzają, brzydzą, niepokoją. Artur Karp koncentrował swoją i naszą uwagę na sprawach omijanych i pomijanych jako nieatrakcyjne i nieestetyczne, wstydlive, niedefiniujące zatem dla wartości kultury. Były to często też te kwestie, które zarówno nasza, jak i indyjska kultura tabuizowały, a przynajmniej starały się ich nie widzieć, nie pamiętać o nich. Chodzi więc w tym tomie także o *poetykę* jako pewien modus interpretowania i reagowania na świat, o świadomy badawczy, estetyczny i etyczny wybór, wyrastający z nurtów strukturalizmu, turpizmu, antyelitaryzmu, feminizmu, kierujący się społeczną wrażliwością.

Jako autor Artur Karp był perfekcjonistą, cyzelował swoje teksty w nieskończoność, nieustannie zastanawiając się, jak odpowiedniejsze dać rzeczy słowo. W rzeczy samej wydawał się lepiej bawić ujawnianiem siatek zależności zjawisk i konstruowaniem porządkującej je narracji niż samym tej narracji spisywaniem. Kiedy żył jakimś badanym zagadnieniem, opowiadał o nim wszystkim. Badacz tylnego planu, w życiu potrzebował być na pierwszym planie.

Opowiadał. Artur Karp uwielbiał opowiadać. I uwielbiał ludzkie opowieści nadające światu – czy, jak raczej uważał, ujawniające świata – sens.

nad Bugiem, lipiec–sierpień 2023 r.

Bibliografia

- Bronner Y., Cox W., McCrea L., 2016. *South Asian Texts in History: Critical Engagements with Sheldon Pollock*. Delhi, Primus Books.
- Elmeliği W., 2019. „Analysis: poetics of rejection”, w: *The Poetry of Arab Women from the Pre-Islamic Age to Andalusia*, Focus on Global Gender and Sexuality: 61–74. London, Routledge.
- Franco E., Preisendanz K. (red.), 2007. *Beyond Orientalism (The Work of Wilhelm Halbfass and its Impact on Indian and Cross-Cultural Studies)*. Delhi, Motilal Banarsidass.
- Harder A., Opratko B., 2021. „Cultures of rejection at work: Investigating the acceptability of authoritarian populism”, *Ethnicities* 22(3): 425–445.

badawcza (*poetics of rejection*) przyszła później do głowy nie tylko nam, zob. na przykład prace Valisa 2014; Elmeliği 2019.

- Iser W., 1972. „The Reading Process: A Phenomenological Approach”, *New Literary History* Vol. 3, No. 2, *On Interpretation: I* (Winter 1972): 279–299.
- Jarniewicz J., 2014. „Dziekan Swift zaprasza na kawę”, *Książki. Magazyn do czytania*. Nr 2 (13), czerwiec 2014: 48–51.
- Malamoud Ch., 1996. *Cooking the World. Ritual and Thought in Ancient India*, transl. from the French by D. White, French Studies in South Asian Culture and Society. Delhi, Oxford University Press.
- Nemec J., 2022. *Daṇḍin's Paspāṣa: the Influence of the Sanskrit Grammatical Tradition on Sanskrit Poetics*. *Shidnij svit*, 2022, No. 4: 211–220.
- Preisendanz K. (red.), 2007. *Expanding and Merging Horizons. Contributions to South Asian and Cross-Cultural Studies in Commemoration of Wilhelm Halbfass*, Beiträge zur Kultur- und Geistesgeschichte Asiens Nr. 53. Wien, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften.
- Valisa S., 2014. „5. A Poetics of Rejection: Elsa Morante and the Gender of the Real”, w: *Gender, Narrative, and Dissonance in the Modern Italian Novel*, Toronto Italian Studies: 145–174. Toronto, University of Toronto Press.